

# Zdaniem prezesa

Rozmowa z prezesem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej  
Stefanem Sobczyńskim



STEFAN  
SOBCZYŃSKI

**Trwa karnawał. Lekarze też ludzie i potrafią się świetnie bawić...**

To prawda. Niedawno miałem okazję przekonać się o tym naocznie, goszcząc na balu karnawałowym zorganizowanym przez Delegaturę Leszczyńską Wielkopolskiej Izby Lekarskiej wspólnie z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Lekarzy.

Spotkanie odbyło się w przepięknym XVIII-wiecznym pałacu Mielżyńskich w Pawłowicach, szczytującym się jedną z najwspanialszych sal balowych w Polsce. Była to ze wszech miar udana impreza, a wielkie wrażenie wywarły na mnie sama atmosfera spotkania i znakomita organizacja. Tutaj należą się szczególnie słowa uznania dla koleżanek i kolegów z regionu leszczyńskiego, za piękny pokaz tego, jak środowisko lekarskie może się doskonale integrować. Oby takich inicjatyw było jak najwięcej.

**Równie udana impreza – tym razem o charakterze szkoleniowym – odbyła się w Poznaniu. Mam na myśli Targi Medycyny Rodzinnej...**

Było to wielkie spotkanie lekarzy rodzinnych zrzeszonych w Porozumieniu Zielonogórskim. Wzięli w nim udział przedstawiciele z całej Polski. Muszę powiedzieć, że serce rośnie na widok liczby lekarzy wypełniających ogromną salę Centrum Konferencyjnego Międzynarodowych Targów Poznańskich. Program trzydniowych Targów Medycyny Rodzinnej był zresztą niezmiernie ciekawy, szkolenia obejmowały bowiem zagadnienia dotyczące wszystkich grup pacjentów, którymi zajmują się na co dzień lekarze rodzinni.

Wśród wielu niezwykle ważnych zagadnień poruszanych w Poznaniu na plan pierwszy wybiła się współpraca lekarzy rodzinnych z lekarzami specjalistami i związane z tym problemy.

Podczas spotkania kładziono nacisk na znaczenie tej współpracy, podkreślano, że w dzisiejszych czasach medycyny nie da się zasufladkować do poszczególnych, hermetycznych specjalności. Trzeba też pamiętać o tym, że rola lekarza rodzinnego w zamysłach organizacyjnych systemu zdrowia jest niezwykle ważna, by nie powiedzieć – kluczowa. Na tym polu jest jeszcze dużo do zrobienia. Zagadnienia te pojawiły się także w wystąpieniu prof. Witolda Lukasa, krajowego konsultanta medycyny rodzinnej.

Było to więc kolejne z serii udanych szkoleń i jako prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej cieszę się niezmiernie, że owe doskonalenia zawodowe, obejmujące lekarzy rozmaitych specjalności, coraz dynamiczniej rozwijają się w całej Wielkopolsce. Wyraźnie widać, że szkolenia zaczynają być przyjmowane przez samorząd lekarski i samych lekarzy jako rzecz oczywista, do której nie trzeba dzisiaj chyba już nikt nie przekonywać.

**W 2009 r. odbędą się wybory do organów izb lekarskich. Szykuje się więc prawdziwy maraton wyborczy...**

Pierwszy krok został już poczyniony. Odbyło się zebranie naszej okręgowej komisji wyborczej w składzie, który przy wymaganym kworum gwarantował ważność posiedzenia. Po rezygnacji z przewodniczenia komisji przez koleżankę Karinę Buxakowską, jej obowiązki przejął kolega Stefan Domański. Decyzje, które zapadły na posiedzeniu komisji sprawiły zaś, że harmonogram akcji wyborczej rozpoczął się zgodnie z przewidywaniami Krajowej Komisji Wyborczej. W związku z tym w ustawowym terminie, a więc 16 stycznia, w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej ukazał się spis nazwisk 13 tys. lekarzy, z których każdy został zaszeregowany do określonego rejonu wyborczego. Tych rejonów w Wielkopolsce jest 82. Każdy lekarz otrzyma też wraz z aktualnym numerem *Biuletynu Wielkopolskiej Izby Lekarskiej* informację o swoim rejonie wyborczym.

Jeśli jednak którekolwiek z koleżanek czy kolegów stwierdzi, że jego zaszeregowanie nie odpowiada stanowi faktycznemu, będzie miał czas do końca lutego, aby przepisać się do innego rejonu. Wystarczy pisemnie poinformować WIL o takim zamiarze. Po tym terminie będzie to już jednak niemożliwe.

**Dlaczego zdecydowano się właśnie na takie rozwiązanie?**

Uznaliśmy, że wielu lekarzy pracuje na kilku kontraktach i trudno precyzyjnie ustalić, w którym rejonie niektórzy z nich faktycznie chcieliby głosować. Problem jest o tyle poważny, że większość lekarzy nie stosuje się do naszych wielokrotnie powtarzanych próśb o to, by na bieżąco informować Izbę o zmianach miejsca pracy. Dlatego Wielkopolska Izba Lekarska nie dysponuje stuprocentowo aktualną bazą danych.

Postanowiliśmy zatem pójść lekarzom na rękę i pozostawić im samym decyzję o tym, w jakim rejonie wyborczym chcieliby zostać umieszczeni.

**Mamy przed sobą gorący czas wyborów, ale równie emocjonująco zapowiada się bój o kształt nowej ustawy o izbach lekarskich...**

Projekt tej ustawy wszedł już pod obrady Komitetu Stałego Rady Ministrów, za chwilę zaś stanie się przedmiotem debaty sejmowej. Niestety, kilka jego punktów budzi nasze bardzo poważne zaniepokojenie. Jest to o tyle dziwne, że pierwotny kształt ustawy zaproponowany przez resort zdrowia był w przeważającej części tożsamy z koncepcją forsowaną przez samorząd lekarski. Wydawało się więc, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Tymczasem podczas niedawnej konferencji uzgodnieniowej Naczelna Rada Lekarska ze zdziwieniem dowiedziała się, że w projekcie ustawy doszło do wielu zmian i to takich, które dotyczą wewnętrznych spraw naszego samorządu.

W nowej propozycji brakuje przede wszystkim podkreślenia ciągłości w funkcjonowaniu obecnego samorządu z poprzednim samorządem lekarskim, funkcjonującym do 1950 r., a więc od momentu jego likwidacji przez system komunistyczny.

Brak takiego stwierdzenia o ciągłości prawnej powoduje zaś, że nieruchomości należące do przedwojennych izb lekarskich, które były kupowane ze składek lekarskich, nie mogą być przez nas dziś odzyskiwane. Sytuacja ta dotyczy dwóch izb okręgowych: małopolskiej i właśnie wielkopolskiej. W Poznaniu chodzi o cztery budynki stanowiące przed wojną naszą własność. Jako prezes WIL od początku działalności na tym stanowisku rozpocząłem prawną próbę odzyskania tych nieruchomości. W świetle nowego projektu ustawy może się to jednak okazać niemożliwe.

Jeśli więc ostatecznie zwycięży projekt w koncepcji lansowanej dziś przez Ministerstwo Zdrowia, będzie to wielka moralna krzywda wyrządzona naszemu samorządowi, bo jeszcze raz to podkreślę, chodzi o budynki kupione ze składek lekarskich.

### **Ale to nie jedyny zapis w projekcie ustawy wywołujący tyle kontrowersji...**

Nasze zastrzeżenia budzi także pomysł, aby struktura izb pokrywała się z podziałem administracyjnym kraju, czyli 16 województwami. Uważamy, że należy utrzymać dotychczasową geografie okręgowych izb lekarskich. Obecnie na terenie tych mniejszych izb wykształciły się bowiem doskonale zorganizowane i zaktywizowane lokalne społeczności lekarskie. Takie izby, jak bielsko-bialska, częstochowska czy plocka, świetnie sobie radzą, bo odpowiadają specyfice tych terenów. Po co więc wтяaczać je na siłę w szerszą strukturę? Takie odgórne narzucanie i ingerowanie państwa w sprawy dotyczące wewnętrznej organizacji samorządu lekarskiego budzi więc nasze nieklamane zdziwienie.

**Nasze zastrzeżenia budzi pomysł, aby struktura izb pokrywała się z podziałem administracyjnym kraju. Uważamy, że należy utrzymać dotychczasową geografie okręgowych izb lekarskich. Obecnie na terenie tych mniejszych izb wykształciły się bowiem doskonale zorganizowane i zaktywizowane lokalne społeczności lekarskie**

---

Szkoda też, że w projekcie nowej ustawy nie znalazły się proponowane przez Naczelną Izbę Lekarską zapisy, umożliwiające włączenia sędziów zawodowych w stanie spoczynku do składów orzekających Naczelnego Sądu Lekarskiego. W tej chwili składają się one wyłącznie z lekarzy – co prawda dobrze zorientowanych w prawie lekarskim, ale niemających wykształcenia prawniczego. A uważamy, że pomoc fachowców byłaby nam bardzo przydatna, bo przyczyniłaby się do zapewnienia poprawności formalnej i merytorycznej, co w konsekwencji prowadziłyby do zwiększenia profesjonalizacji sądownictwa lekarskiego. Naczelna Izba Lekarska chciała przekazać wszystkie swoje zastrzeżenia do projektu nowej ustawy podczas spotkania z ministrem zdrowia. Niestety, do takiego spotkania ostatecznie nie doszło. Naczelna Izba Lekarska skierowała więc w tej sprawie list do premiera Donalda Tuska. I w tej chwili z niepokojem czekamy na odpowiedź premiera.